

## ZIPORA NAHIR

ur. 1930; Hrubieszów



Miejsce i czas wydarzeń	Hrubieszów, Łódź, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Hrubieszów, dwudziestolecie międzywojenne, dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, Żydzi, dziadkowie, rodzeństwo matki

### Dziadkowie i rodzina ze strony matki

Ja pamiętam, że moja mama opowiadała, że jej matka, moja babcia ze strony mamusi, owdowiała dosyć wcześnie. Dziadek był chorowity. I u nich w domu było dosyć bieda. Dziadek nie był rabinem, ale on był bardzo wykształcony właśnie w biblijnych, talmudycznych i innych sprawach. I on był synem rabina, który miał swoje koło, swój dwór jak gdyby. Nie taki duży, nie tak znany, ale miał ten swój dwór, widocznie chasydzki. I jego żona, to znaczy babcia mojej mamy, była taką... Zawsze jak był taki uczony, to jego żona również była poradą dla kobiet, czy dla codziennych rzeczy, jeżeli chodzi o koszerne, niekoszerne, zachowanie się kobiet, dzieci. W małżeńskim życiu żona pomagała tej parafii, tej gminie żydowskiej. I moja babcia posłała moją mamę tam, żeby tam pomóc, żeby tam być, bo ona nie miała dosyć na wyżywienie swoich wszystkich dzieci. I moja babcia ta, ja mówię znowu ze strony mamy, tam też był Aaron, i Szlomo, i Abram. Trzech synów i moja mama najstarsza była. Mariam Musienigl nazywała się. I ona, ta babcia, bardzo popierała swoich synów, żeby wyjechali z Hrubieszowa. To był okres bardzo ciężki, widocznie w późniejszych latach dwudziestych. Ona mówiła: „Słuchajcie, nie ma tu co robić w tym małym miasteczku”. Bo duże miasta, szczególnie Łódź, która była bardzo rozwijającym się miastem i dużo Żydów znalazło tam pracę, albo koło fabrykantów żydowskich, albo w różnych dodatkowych, dostarczających różnych zajęć. Więc ja pamiętam, że dwóch z moich wujków mieszkało tam, ona potrafiła ich tak popchnąć, wypchnąć jak gdyby z miasteczka, że nie ma pracy dla młodych ludzi, że fabrykacja i w ogóle rozwój kraju jest w dużych miastach i tylko tam można dostać pracę. I właśnie jeden z moich wujków, ten Szlomo, wyjechał do Łodzi, zrobił nawet karierę, miał fabrykę. I wtedy on sprowadził drugiego brata, żeby był tam buchalterem. I trzeci, młodszy brat, ożenił się i wyjechał... I nie wiem dokładnie gdzie to jest, no do takiego miasteczka Łosice i tam żył, pracował i miał nawet niemowlę. A starsi bracia, ten Abram, który był buchalterem, miał żonę, która się nazywała Ela, Elunia, i miał

syna, Maryś się nazywał. Marian widocznie. A młodszy brat Szlomo, który był fabrykantem, miał żonę, nie pamiętam, zdaje się Bluma się nazywała, nie pamiętam. Ale miał dwie małe córeczki, jedna Rutka, a druga Syma. I myśmy się widywali raczej w Łodzi, a nie w Hrubieszowie.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2017-07-08, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Marta Tylus
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"